Po przeczytaniu oddaj drugiemu

SZANIEC

„Naprzód idziem w skier powodzi
Niechaj obca przemoc drży

Już zwycięstwa dzień nadchodzi
Wielkiej Polski moc to my".

ROK VI. WARSZAWA 17 SIERPNIA 1944 R. NR. 13 (119).

Zwycięstwo będzie nasze!

Zimna krew i rozwaga winny być zawsze podstawą oceny sytuacji w jakiej w danym momencie się znajdujemy. Nie należymy do zawodowych usypiaczy społeczeństwa owych hurra-patriotów i optymistów, dla których stale „byczo - jest". Nie jesteśmy również czarnymi urodzonymi pesymistami, wiecznymi malkontentami, dla których wszystko zawsze jest „nie tak jak powinno być" i dla których nigdy „nie ma z danej sytuacji wyjścia".

W przeciwieństwie do tych dwóch kategorii ludzi uważamy, że w każdym wydarzeniu musimy rozważyć spokojnie wszystkie elementy „za" i „przeciw" i dopiero wtedy przystąpić do ostatecznej oceny sytuacji.

Otóż dzisiejsze wydarzenia na arenie międzynarodowej społeczeństwo nasze w większości wypadków rozpatruje i ocenia przez pryzmat zdarzeń na terenie stolicy. Często słyszy się głosy „co nas obchodzi klęska niemców na terenie Bretanii i Normandii, lub lądowanie wojsk sprzymierzonych na terenie poł. Francji, gdy w Warszawie od dwóch tygodni toczą się ciężkie walki", „co nas obchodzi, że niemcy są bici na wszystkich frontach, gdy nie możemy do tej pory wyprzeć ich z miasta" i tp. Tak rozumować nie wolno. Naród, który ma swoje dążenia i ideały musi myśleć kategoriami zakrojonymi na ich miarę. Wybuchy bomb lotniczych, ogień artyleryjski i trzask karabinów maszynowych na ulicach Warszawy nie mogą nam przesłaniać wypadków ogólnoświatowych, które mają właśnie dla naszej obecnej sytuacji decydujące znaczenie. Musimy zdać sobie sprawę, że dalszy rozwój wydarzeń na froncie stolicy jest silnie związany mimo ogromnych odległości z rozwojem wypadków na innych frontach. A wypadki te musimy obiektywnie i bez histerii stwierdzić, rozwijają się dla nas w sposób zupełnie pomyślny. Sytuacja naszego bestialskiego wroga jest katastrofalna. Armie niemieckie bite bezlitośnie przez sprzymierzonych na Zachodzie i południu, cofające się stale na Wschodzie znajdują się w przededniu ostatecznego krachu. Nowy front, jaki powstał wczoraj na południu Francji, niechybnie krach ten przyspieszy. Ostatnie lądowanie wojsk sprzymierzonych we Francji to nowy i może już ostatni gwóźdź do trumny Niemiec. Z tego musimy zdawać sobie sprawę. Tak długo przez nas oczekiwana chwila ostatecznej klęski i upadku Niemiec zbliża się milowymi krokami. Gen. Eisenhower naczelny wódz wojsk sprzymierzonych w swoim apelu wystosowanym do żołnierzy podkreślił z naciskiem, że tydzień bieżący może przejść do historii jako tydzień pamiętny tej wojny, tydzień klęski nieprzyjaciela. Do tej klęski Warszawa dodaje swój poważny wkład i ona zaważy na szali wypadków światowych.

Mimo to, że przeciągające się w mieście walki wytworzyły dla nas sytuację ciężką, mimo to, że zbydlęcony wróg używa najbardziej ohydnych i nikczemnych środków aby nas załamać—załamać się nie damy. Możemy zupełnie śmiało i obiektywnie stwierdzić, że sytuacja nasza jest dziś znacznie lepsza od sytuacji Niemiec. Dwa tygodnie walk wykazały, że wróg nie posiada już siły, która mogłaby nas pokonać. Jeszcze tylko trochę wytrwałości, spokoju i zimnej krwi, a zwycięstwo będzie nasze.

Oświadczenie Organizacji Narodowych

Ze względu na duże trudności techniczne, jakie napotkaliśmy przy wznowieniu wydawania naszego pisma, dopiero dziś możemy podać treść oświadczenia Organizacji Narodowych, złożonego p. Delegatowi Rządu po wybuchu Powstania.

„DOBRO POLSKI wymaga, aby Powstanie w Warszawie, rozpoczęte w dniu 1 sierpnia 1944 r. pod wodzą Generała Bora, ZOSTAŁO ZWYCIĘSKO ZAKOŃCZONE.

Narodowe Siły Zbrojne,
Służba Cywilna Narodu
i Obóz Narodowy

I. wezwały

wszystkich zrzeszonych w tych Organizacjach żołnierzy, działaczy i członków — w odpowiedniej treści rozkazach i odezwach z dnia 2 sierpnia 1944 roku—do pełnego i czynnego poparcia Powstania przez: udział z bronią w ręku w walce z wrogiem w szeregach Wojska Polskiego (Armii Krajowej), i udział w pracach administracji cywilnej Powstania, szczególnie w służbach—sanitarnej, bezpieczeństwa, pomocy technicznej dla wojska, OPL i opieki społecznej,

II. postanowiły

podjąć we własnych wydawnictwach prasowych działalność propagandową na rzecz Zwycięstwa Powstania".

Opinia brytyjska domaga się pomocy dla Warszawy

Poseł parlamentarny W. Reyx oświadczył iż jest rzeczą konieczną aby rząd brytyjski udzielił obrońcom Warszawy wszelkiej pomoey, zwłaszcza zaś pomocy powietrznej i to w czasie jak najkrótszym. „Musimy—twierdził poseł Reyx—spłacić ten dług wobec Polaków, którzy tak bohatersko i ofiarnie w latach 1940—41 stanęli w obronie naszych wybrzeży i naszych miast."

Również lord Vensittart były podsekretarz stanu w Min. Spr. Zagr. opublikował w „Sunday Times" długi artykuł wstępny poświęcony walce Warszawy i nawołujący rząd brytyjski do pośpieszenia bohaterskiej Warszawie z pomocą i to z pomocą szybką i wydajną.

„TIMES" O POMOCY DLA WARSZAWY. Korespondent dyplomatyczny „Timesa" podaje, że pewna pomoc dla walczących w Warszawie oddziałów AK. już doszła. Umożliwia ona utrzymanie się AK. na pozycjach i zadanie Niemcom ciężkich strat. Konieczną jest, kończy korespondent, nadal szybka i wydajna pomoc.

Mały Bohater z Oddziału NSZ

Donoszą nam o dzielnej postawie plutonu NSZ por. Mazura, zajmującego niezwykle ważny odcinek róg Żelaznej i Al. Sikorskiego. Mimo nieustającego ognia broni maszynowej i granatników npla — pluton ten spełnia swój żołnierski obowiązek.

Godnym do zanotowania jest następująca epopea cichego bohaterstwa. Do wyżej wymienionego oddziału przyłączył się w czasie akcji kilkunastoletni chłopak—kaleka. Pan Bóg pozbawił go słuchu, może to kalectwo, a może i przyrodzona odwaga skłaniała go do niezwykle odważnego spełniania swoich obowiązków—łącznika amunicyjnego. Nie bacząc na nic, donosił on broń i amunicję, przebiegał Aleje, gdy udało się naszym objąć stanowisko po drugiej stronie ulicy. Padł wreszcie przeszyty serią ckm, nie słysząc jego niosącego śmierć klekotu — padł mały głuchy bohater.

HIENY

Przez długich pięć lat okupacji oraz przez przeszło dwutygodniowy okres walk — społeczeństwo Warszawy wykazało, iż w pełnym znaczeniu tego słowa dorosło do przyjętych na siebie zadań. Na każdym niemal kroku mogliśmy i możemy zaobserwować nadzwyczajne wprost przykłady solidarności, ofiarności i poświęcenia jednych dla drugich.

Ale jak w każdym środowisku ludzkim tak i wśród nas znalazły się jednostki, które nie tylko nie dorosły do ogólnego poziomu społeczeństwa, ale stanowią przykrą i ciemną plamę na jego obrazie. Na pierwszym planie należy poruszyć sprawę wzrostu przestępczości. Z przykrością musimy stwierdzić, iż w wielu wypadkach zaobserwowano żerowanie na nieszczęściu ludzkim. Niejednokrotnie w czasie szalejących pożarów wydarzyło się, że cały szereg jednostek wykorzystywał je jako okazję do rabunku i grabieży mienia pogorzelców pod pozorem akcji ratunkowej.

Co gorsze, że tego rodzaju męty społeczne, korzystając z bezkarności, posuwają się dalej w swojej akcji zbrodniczej, buszując po schronach lub miejscach noclegowych, w których ukryli się pogorzelcy, pozbawiając ich nędznych resztek uratowanego mienia.

W kilku wypadkach zauważono również okradanie osób poległych na ulicy. Wymieniamy tu wypadki najjaskrawsze nie wspominając już o coraz bardziej szerzących się pospolitych rabunkach sklepów i mieszkań, które uniknęły zniszczenia.

Większość kradzieży nie jest dokonywana z nędzy, a poprostu z chęci wymiany zrabowanych przedmiotów na wódkę. To też na ulicach miasta widzi się coraz więcej pijanych. Mimo to, że niby nigdzie wódki kupić nie można.

Tego rodzaju stan rzeczy musi uledz jak najszybszej radykalnej zmianie. Władze nasze muszą się zająć jak najenergiczniej sprawą likwidacji rabunków i kradzieży i wziąć pod należytą opiekę całe społeczeństwo. Jest już najwyższy czas, aby zaczęły funkcjonować organy zajmujące się tego rodzaju sprawami.

Ludzie, którzy nie czują się związani z resztą społeczeństwa, ludzie, którzy korzystają z nieszczęść swoich rodaków, ludzie, którzy dopuszczają się najohydniejszych przestępstw muszą być unieszkodliwieni przez nasze władze z jak najostrzejszą surowością, której wymaga obecna chwila.

Z FRONTÓW

Ofenzywa w Połudn. Francji. Ofenzywa wojsk sprzymierzonych w południowej Francji rozwija się pomyślnie. Wojska sojusznicze dotarły już w niektórych punktach na odległość 30 km w głąb lądu, nie napotykając na opór nieprzyjaciela. Zajęte Cap Negue, Port Cross i Legan.

Jak podaje berliński korespondent „Dagbladet", dowództwo niemieckie nie spodziewało się żadnych dalszych lądowań sojuszniczych na terenie Francji podkreślając, że pewność ta ułatwi OKW dysponowania rezerwami i przerzucenie ich na zagrożone odcinki frontów.

Tymczasem jak wykazują wypadki i tym razem mocno się zawiodło na swoich rachubach.

Marynarka polska w akcji desantowej. Jak podają wiadomości radiowe w akcji desantowej na południowe wybrzeża Francji bierze udział marynarka polska.

Front południowy. We Włoszech armia sojusznicza przygotowuje się do decydującego ataku na ostatnią linię obrony niemieckiej — linię Gotów. Obecnie na froncie tym toczą się jedynie walki lokalne.

Wojska polskie zajęły Frontone i zdobyły szturmem Monte Vecchio.

Obręcz zacieśnia się. Wyrwa w linii frontu Zachod. między Argenten a Falaise zacieśnia się do szerokości 15 km. Niemcy usiłują skoncentrować swe siły w celu przebicia się w kierunku Paryża.

Cały korytarz stanowiący jedyne wyjście z pułapki znajduje się pod nieustannym obstrzałem artylerii sojuszniczej i lotnictwa. Jak donoszą ostatnio wojska amerykańskie wdarły się już do Argenten, gdzie toczą się walki uliczne. Wojska kanadyjskie, brytyjskie i polskie wdarły się już na przedmieścia Falaise i Condemr Norreau.

Front wschodni. Na froncie wschodnim nie zaobserwowano w dniu wczorajszym żadnych godnych uwagi posunięć i walk.

Działalność lotnicza. W nocy z 14 na 15 Moskitosy zaatakowały dwutonówkami Berlin.

Za dnia bombowce brytyjskie atakowały silnie bazy lotnicze npla na terenie Belgii, Holandii oraz Rzeszy.

Z WARSZAWY.

Na froncie Warszawy nie zaobserwowano znacznych zmian.

Dzięki akcji oddziałów AK został zlikwidowany punkt oporu przy Al. Sikorskiego 32. Wzięto 16 jeńców, kilkadziesiąt karabinów i dużą ilość amunicji.

Na ul. Kopernika został zdobyty przez nasze oddziały samochód szturmowy. Załoga po obrzuceniu auta granatami uciekła. Nieuszkodzony samochód w kilka godzin później wszedł do akcji.

Przyczółki niemieckie na Powiślu ściśniają się coraz bardziej dzięki działalności naszych oddziałów. Wypady AK sięgają coraz głębiej, w zabezpieczenia niemieckich linii odwrotowych.

Najbardziej zaciętym polem walk jest nadal zbieg ulic Sikorskiego, Brackiej i Nowogrodzkiej.

Silne natarcie niemieckie w rej. Starego Miasta, Stawek, Tłumackiego i Bielańskiej zostało odparte z dużymi stratami nieprzyjaciela.